

Warszawa, 19 maja 2012 r.

.....  
imię i nazwisko

**EGZAMIN WSTĘPNY DO LICEUM  
JĘZYK POLSKI  
Czas trwania egzaminu 1,5 godz.**

Witamy Cię serdecznie na egzaminie wstępnym do klasy pierwszej. Twoim zadaniem jest wykonanie ćwiczeń językowych, zadań dotyczących interpretacji tekstu literackiego i napisanie wypracowania na jeden z trzech tematów. Życzymy powodzenia.

**CZĘŚĆ I – ćwiczenia językowe**

**1. Objaśnij znaczenie poniższych związków frazeologicznych.**

mieć ptasi mózdzek

.....  
.....

nie wylewać za kołnierz

.....  
.....

**2. Ułóż zdanie z każdym z poniższych wyrazów tak, by ukazać różnice znaczeniowe:**

kulturalny - kulturowy

.....  
.....  
.....  
.....

**3. Posługując się poniższym schematem, napisz krótki tekst zachęcający do czegoś, np. czytania książek lub chodzenia na mecze EURO, czy hodowania kwiatów.**

Wszyscy wiedzą, że

.....  
.....

Ale żeby mówić o....., trzeba przede wszystkim

.....  
.....

Tak więc.....

Bo, po pierwsze

.....  
.....

Po drugie

.....  
.....

Po trzecie

.....  
.....

Mógłby mi ktoś tutaj zarzucić, że

.....  
.....

Można by to ująć jeszcze inaczej

.....  
.....

Pora na wnioski

.....  
.....

## CZEŚĆ II – interpretacja tekstu literackiego

Przeczytaj opowiadanie Czechowa i wykonaj umieszczone pod tekstem polecenia. Na pytania odpowiadaj krótko i zwięźle.

Antoni Czechow

### ŚMIERĆ URZĘDNIKA

Pewnego pięknego wieczora, niemniej piękny intendent Iwan Dmitriewicz Czerwiakow siedział w drugim rzędzie krzeseł i patrzył przez lornetkę na scenę, gdzie grano „Dzwony Kornewilskie”. Patrzył i czuł się u szczytu błogości. Lecz nagle... — w opowiadaniach często spotyka się to „nagle” — autorowie mają słuszość: życie tak pełne jest niespodzianek! Nagle więc... zmarszczył twarz, przewrócił oczyma, wstrzymał oddech... apczchii! Kichnął, jak widzicie. Nikomu i nigdzie nie wzbrania się kichać. Kichają chłopcy i policmajstry, a czasami nawet i tajni radcy. Wszyscy kichają, Czerwiakow wcale się nie zmieszał, wytarł nos chustką i jako człowiek grzeczny, obejrzał się naokoło, czy nie przeszkodził komu swoim kichnięciem. I teraz dopiero odczuł pewne zmieszanie. Zobaczył mianowicie, że staruszek, który siedział przed nim w pierwszym rzędzie krzeseł, wycierał sobie starannie rękawiczką łysinę i szyję, mrużąc coś pod nosem. W staruszkę poznał Czerwiakow cywilnego generała z wydziału komunikacji, Bryzzałowa.

...Ucharkalem go... — pomyślał Czerwiakow, — Nie jest to wprawdzie mój szef, mimo to jednak jakoś mi niemiło. Trzeba go przeprosić.

— Przepraszam, ocharkalem pana... ale to nieumyślnie.

— To nic.

— Wybacz pan, na Boga! Ja przecież... ja nie chciałem...

— Ależ siedź pan, z łaski swojej. Nie przeszkadzaj pan słuchać! Czerwiakow zmieszał się, uśmiechnął się głupio i zaczął patrzeć na scenę... Patrzył, ale stan błogości minął. Dręczył go niepokój. Podczas antraktu zbliżył się do Bryzzałowa, pokręcił się koło niego i, przewyciężywszy lęk, mruknął: — Ja pana ocharkalem... Wybacz pan... nie dlatego, żeby... — Ależ niechże pan da spokój... Ja już zapomniałem, a pan wciąż to samo! — powiedział generał i niecierpliwie poruszył wargami. ...Zapomniał... z oczu jakoś mu źle patrzy... — pomyślał Czerwiakow, podejrzliwie przyglądając się generałowi. — Nawet rozmawiać nie chce. Trzeba mu wytłumaczyć, że wcale nie chciałem... że to prawo natury, bo gotów pomyśleć, że chciałem na niego plunąć. Jeżeli teraz nie pomyśli, to potem!... Powróciwszy do domu, Czerwiakow opowiedział żonie o tym, co się przytrafiło. Żona, jak mu się zdawało, przyjęła to dość lekkomyślnie; złąkla się wprawdzie początkowo, ale gdy się dowiedziała, że to obcy, uspokoiła się.

— A jednak idź do niego i przeproś — powiedziała. — Pomyśli, że nie umiesz się zachowywać w towarzystwie.

— O to właśnie chodzi! Przeprosiłem go, ale on jakoś tak dziwnie... Ani jednego słowa nie powiedział na uspokojenie. Zresztą i czasu nie było na rozmowę. Nazajutrz Czerwiakow włożył nowy mundur urzędowy, ostrzygł się i poszedł do Bryzzałowa. Kiedy wszedł do poczekalni, ujrzał wielu interesantów, a wśród nich i samego generała, który już rozpoczął przyjmowanie podań. Załatwiwszy kilku interesantów, generał skierował wzrok na Czerwiakowa.

— Wczoraj, w „Arkadii”, jeżeli sobie Wasza Ekscelejncja przypomina — zaczął meldować intendent — kichnąłem i... niechący, ocharkalem... Przepr...

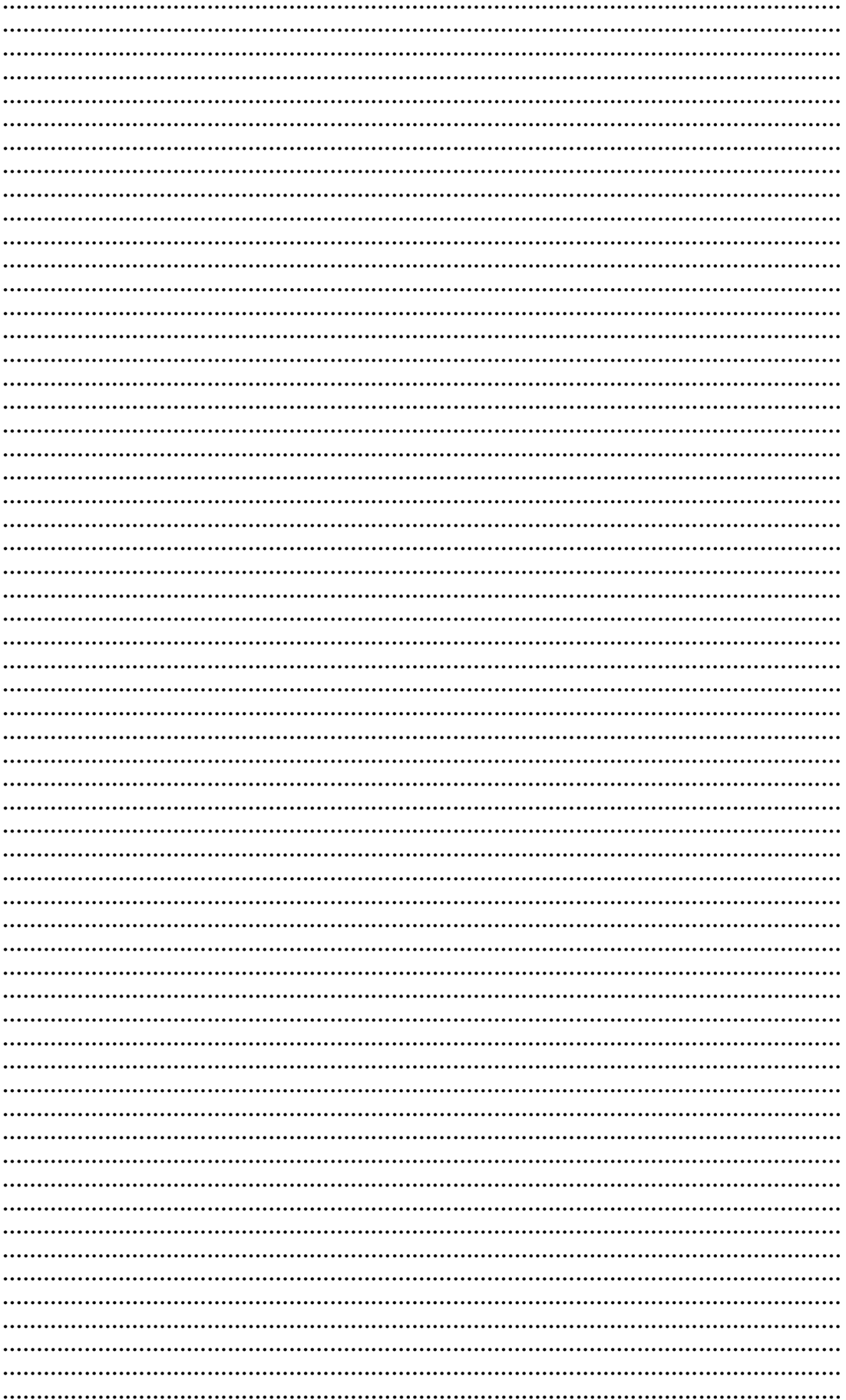
— Co za głupstwa!... Bóg wie co! Czego sobie pan życzy? — zwrócił się generał do następnego interesanta. ...Nie chce rozmawiać! — pomyślał Czerwiakow, blednąc. — Gniewa się, widocznie... Nie, tego nie można tak zostawić... Ja mu wytłumaczę. Gdy generał załatwił ostatniego interesanta i skierował się do wewnętrznych apartamentów, Czerwiakow poszedł za nim i zabelkotał:

— Wasza Ekscelejncjo! Jeżeli ośmielam się niepokoić Waszą Ekscelejncję, to tylko, mogę powiedzieć, przez uczucie skruchy. Niechący, sam pan wie!... Generał zrobił taką minę, jakby mu się na płacz zbierało, i machnął ręką.

— Ale pan sobie po prostu ze mnie drwi — powiedział, znikając we drzwiach. ...Cóż to za drwiny? — pomyślał Czerwiakow. — Wcale nie drwiny. Generał, a nie może zrozumieć! Jeśli tak, to nie będę się więcej tłumaczył przed tym fanfaronem. Pał go sześć! Napiszę do niego list, a chodzić nie będę. Jak Boga kocham, nie będę! Tak rozmyślał Czerwiakow, wracając do domu. Listu do generała nie napisał. Myślał, myślał — i w żaden sposób nie mógł wymyśleć listu. Trzeba było następnego dnia samemu iść i wytłumaczyć. — Przychodziłem wczoraj niepokoić Waszą Ekscelejncję — zaczął mamrotać, kiedy generał skierował na niego pytający wzrok — nie po to, żeby drwić, jak pan był łaskaw się wyrazić. Przepraszam za to, że ocharkalem, a drwić nie miałem zamiaru. Czyżbym nawet śmiał żarty stroić?... Bo jeżeli my sobie będziemy na żarty pozwalali, to żadnego szacunku dla osób nie będzie.

— Precz stąd! — ryknął generał i cały się zatrząsł i posiniał. — Co-o? — spytał szeptem Czerwiakow, omdlewając z przerażenia. — Precz stąd! — ryknął generał, tupiąc nogami. W brzuchu Czerwiakowa coś się oberwało. Nic nie widząc i nie słysząc, cofnął się ku drzwiom wyszedł... Powłókł się machinalnie do domu i nie zdejmując munduru, położył się na kanapie i... umarł.





EGZAMIN WSTĘPNY Z JĘZYKA POLSKIEGO  
PUNKTACJA

Część I .

Zadanie 1. 4 p.  
Zadanie 2. 6 p.  
Zadanie 3. 12 p.

Część II

Zadanie 1. 6 p.  
Zadanie 2. 6 p.  
Zadanie 3. 6 p.

Część III - maksimum 60 pkt.

celujący.....60 pkt.  
bdb.+ .....59 pkt.  
bdb. ....58 pkt.  
bdb.-.....55 pkt.  
db.+.....52 pkt.  
db.....49 pkt.  
db.- .....46 pkt.  
dst.+ .....43 pkt.  
dst. ....40pkt.  
dst.- .....37 pkt.  
mierny.....30 - 36 pkt.  
ndst. ....0 -10 pkt.

Punktacja końcowa:

Maksymalnie można otrzymać 100 pkt. Wynik końcowy otrzymujemy dzieląc sumę otrzymanych punktów z obu części przez 5.